

# Bolesław J. Gawecki

---

## Zgubna doktryna nietzscheańska

---

Studia Philosophiae Christianae 1/1, 7-16

---

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOLESŁAW J. GAWECKI

### ZGUBNA DOKTRYNA NIETZSCHEAŃSKA

1. Nietzscheanizm — jego związek z życiem.
2. Pochodzenie Fryderyka Nietzschego i koleje życia.
3. Tło polityczne i kulturalne.
4. Zmaganie się wśród sprzeczności.
5. Walka z chrystianizmem i demokracją.
6. Wzmianka o innych poglądach Nietzschego.
7. Spaczona idea nadczłowieczeństwa.

1. Przypadającej w roku bieżącym 65-ej rocznicy śmierci autora „Zaratustry” nie należałoby zapewne uważać za wystarczający powód do zajęcia się raz jeszcze jego osobą i poglądami, gdyby nie ta okoliczność, że „nietzscheanizm” nie stracił w naszych czasach pewnej złowieszczej aktualności. Jego filozofia zachowała urok głównie dla artystów i snobów, pociąga ich jak kwiat o odurzającym zapachu, jak powabny, ale trujący owoc. Ale nie ta pociągająca forma pół-prawd, które głosił, zwróciła nań uwagę działaczy politycznych pewnego kierunku: czołowy filozof hitleryzmu, A. Baeumler, słauił „heroiczny realizm” „ostatniego z wielkich myślicieli europejskich” i za rdeń jego „egzystencjalistycznych” poglądów uznał „Wille zur Macht” (wołę mocy).

Na przykładzie Nietzschego można szczególnie jaskrawo oświecić związek filozofii, rozumianej jako umotywowany pogląd na świat, z realnym życiem człowieka i ludzkich zbiorowisk. W takim poglądzie znajduje wyraz indywidualność jego twórcy; ale pogląd taki jest również związany z określoną epoką, z konkretnymi warunkami kulturalnymi i gospodarczymi, w jakich bytuje dana grupa społeczna; gdy zaś zdobędzie popularność i zacznie się rozpowszechniać, wywiera wpływ na życie, ma realne następstwa. Niekiedy staje się skuteczną, niebezpieczną bronią w rękach polityków. Pozbawiając myśl filozofa piękna i głębi, wychwytyują oni z jego dzieła poszczególne zdania, dające się użyć jako slogany popierające ich nieraz zbrodnicze cele.

2. Nietzsche urodził się w rodzinie mieszczańskiej, protestanckiej; jego ojciec, pastor, wierny poddany króla pruskiego, dał synowi imię Fryderyka, aby upamiętnić fakt, iż przyszedł na świat w dniu, w którym obchodzono rocznicę urodzin króla Fryderyka Wilhelma IV. Ale w rodzinie tej przechowywano tradycję pochodzenia od jakichś „hrabiów polskich” i pieczętę z herbem „Radwan” rodziny Nickich. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną (pisał o tym B. Szarlitt w 1930 r.), że „Nietzsche” jest zniekształceniem tego polskiego nazwiska. Młody Friedrich wyglądał jak typowy niemiecki studiosus, ale w wieku dojrzałym brano go z wyglądu za Polaka. Nie może być jednak mowy o „polskości filozofii Nietzschego”: przejawy się w niej tradycje i instynkty wcale nie polskie, zgoła duchowi polskiemu obce — instynkty staro-germańskie, odradzające się, niestety, również w wieku XX.

Po wczesnej śmierci ojca chłopiec wzrastał w otoczeniu kobiecym. Uczuciowy, wrażliwy, spokojny i pobożny — niczym nie zapowiadał, że miał zostać „Antychrystem” czy „dynamitem”. Dzieciństwo i wczesna młodość upłynęły mu w atmosferze religii, muzyki, greckich starożytności. Wiarę stracił mając lat 18; Boga zastąpiły mu teraz bożki: filozofię Schopenhauera przyjął jak objawienie, potem przeżył krótkotrwałą zresztą entuzjasm dla Wagnera. W jego muzyce i w klasycznej muzyce niemieckiej upatrywał odrodzenie ducha dionizyjskiego żyjącej pełną piersią Hellady. Młody uczonec, od kilku już lat profesor filologii klasycznej w Bazylei, napisał rozprawę o „Narodzinach tragedii z ducha muzyki”. Starzy erudyci, jak Wilamowitz-Moellendorf, mocno kiwali głowami nad tą rozprawą, dziwiąc się związkowi Ajschylosa z Wagnerem i tej podobnym nowinkom. Dalsze życie spędzał przeważnie zdala od Niemców (którymi gardził) — w Szwajcarii, północnych Włoszech, na Riwierze, w samotności, cierpiąc i tworząc. Pisał bardzo dużo, prozą poetycką, aforyzmami. Ostatnie jedenaście lat był obłąkany; nieszczęsnego melancholika otaczała troskliwą opieką matka, później zajęła się nim siostra.

3. Idee Nietzschego rozwijały się bezpośrednio po tryumfie polityki bismarckowskiej w zwycięskich latach 1870/71. „Żelazny kanclerz” uosabiał brutalną walkę o potęgę państwa, kult siły i powodzenia; w jego przekonaniu tylko „Blut und Eisen” są powołane by rozstrzygać spory pomiędzy narodami. Nietzsche, może wbrew własnym intencjom, stał się

filozofem pruskiej zabobczności, wyrazicielem szybko rozwijającej się industrializacji i militarnej potęgi nowego cesarstwa. Jego kontakty z wojskiem i wojną były luźne, ale z pewnego oddalenia wysławiał zawód żołnierza i wojowanie. W jednym z przemówień Zaratustry („Vom Krieg und Kriegsvolke”) czytamy: „Powinniście kochać pokój jako środek do nowych wojen. A krótki pokój więcej niż długotrwały”. I to jeszcze: „Dobra wojna uświęca wszystko”. Jeśli występował przeciw Bismarckowi, to z tego powodu, że jego zdaniem kanclerz nie dość stanowczo zwalczał w państwie chrześcijaństwo (katolicyzm) i demokrację.

W gruncie rzeczy był duchowym dzieckiem Bismarcka, z drugiej zaś strony — dzieckiem Darwina, przejętym jego myślą, że w walce o byt zwyciężają „the fittest” — najlepiej przystosowani, najdzielniejsi, najlepsi. Główne dzieło Darwina ukazało się gdy miał lat 15; w roku zwycięstwa nad Francją wyszło dzieło o pochodzeniu człowieka („The Descent of Man”); w tej książce dwa rozdziały (IV i V) są poświęcone etyce z biologicznego punktu widzenia. Bliskie roku jego urodzenia (1844) były dzieła Carlyle’a, głoszącego kult bohaterstwa i Stirnera, propagującego skrajny egoizm; wielki rozgłos zyskała sobie w tym czasie „Istota chrześcijaństwa” Feuerbacha (1841), a jego o kilka lat późniejsza „Filozofia przyszłości” była równieśnicą Fryderyka.

Kiedy Nietzsche wyzwolił się spod wpływu autorytetów swej młodości (Schopenhauera i Wagnera), rozwinął się w nim i opanował jego umysł nowy kult: kult faktów, nauk ścisłych; zaczął się w jego życiu okres pozytywistyczny. W tym czasie czytał Straussa, Dühringa, Langego, a zwłaszcza Guyau, który rozwijał w etyce idee Spencera; stosunkiem Nietzschego do Guyau zajmę się później.

Umysł Nietzschego zamącił się wcześniej niż zaczęła się jego sława. Książkę pt. „Der Wille zur Macht”, która została uznana za najbardziej typową dla jego sposobu myślenia, wydano już po jego śmierci, w pierwszym roku XX stulecia. (Istnieje podejrzenie, że wydawcy: siostra Nietzschego Elżbieta i jej mąż B. Foerster do pewnego stopnia zniekształcili myśli autora). Wówczas dominował w Niemczech neoidealizm Euckena, Rickerta i innych, któremu pozytywizm musiał ustąpić miejsca.

Pod koniec XIX wieku panowała w Europie specyficzna atmosfera „fin de siècle’u”. Wielu ludzi, zwłaszcza w sferze inteligencji, odczuwało, że coś się bezpowrotnie kończy, że nadchodzą nowe, inne, niespokojne

czasy; stąd zjawisko „schyłkowości”, „dekadencji”. Nastrój kończącej się epoki przejawiał się w apatii, zniechęceniu, niekiedy w nihilistycznym spojrzeniu na świat (rosyjskie lapidarne: „naplewat”). Nietzsche walczył z tym co nazywał „décadence” (zobaczmy, że słowo to miało u niego znaczenie specjalne), ale przyznawał, że sam jest *ś w i a d o m y m* dekadentem. Postawę tę streszczał w formule: „Nichts ist wahr — alles ist erlaubt” (nic nie jest prawdziwe — wszystko jest dozwolone).

Takie było, w szkicowym ujęciu, tło polityczno-społeczne, intelektualne i moralne, na którym pojawił się „Übermensch” Nietzschego.

4. Idee głoszone przez tego człowieka genialnego, ale tworzącego na pograniczu obłądu, są uwarunkowane psychologicznie, to znaczy przez cechy jego osobowości, oraz przez całokształt warunków zewnętrznych, w jakich powstawały. Z trzech faz w rozwoju Nietzschego interesuje nas tu głównie faza ostatnia, faza twórczości najbardziej oryginalnej i samodzielnej, w której, mimo całej zewnętrznej świetności, nie zdołał wznieść się ponad pół-prawdy. Tworzył w stanie jakby równowagi chwiejnej; wreszcie równowagę stracił, jak linoskoczek z „Zaratustry”.

Jak wiemy, trawił go nieustanny niepokój, pobudzający do zmiany miejsca, szukania słońca, ciepła. Nieustannie prawie cierpiał fizycznie, czasem ciężko chorował, tracił wzrok. Żyjąc samotnie, łatwo poddając się nastrojom, odczucia swe i uczucia skłonny był wyolbrzymiać. Jego ostatni utwór, zatytułowany „Ecce homo”, zdradza manię wielkości. Nordau zauważył nie bez racji, że ten w życiu łagodny człowiek był w wyobraźni sadystą. Krótko mówiąc, Nietzschego w tym okresie życia można scharakteryzować jako psychicznie anormalnego, jako psychopatę. Nagromadziły się w nim przeciwieństwa, sprawiające wewnętrzne rozdarcie: klasyczny, zrównoważony ideał apoliński walczył w jego duszy z burzliwymi, romantycznymi dionizyjskimi porywami; odebrał wychowanie w duchu czysto religijnym, a walczył z Chrystusem; był subtelnym artystą, a odkrywał w sobie dzikie, pierwotne popędy i namiętności; krwiożerczy i okrutny w swych pismach, w życiu codziennym wyróżniał się uprzejmością i wyrozumiałością dla innych; dumny z polskiego pochodzenia — był Prusakiem; patriota — pogardzał niemczyzną, z odrazą i nienawiścią wytykał rodakom ich wady. Sprzeczności te tłumaczyłoby zapewne dążenie do rekompensaty: „To, czym nie jestem, jest dla mnie Bogiem

i cnotą". Ten złamany chorobą człowiek był czcicielem zdrowia cielesnego, siły, potęgi; nieśmiały, zawiedziony w miłości, nieżonaty — wielbił męskość; pracownik naukowy, zmuszony do ślęczenia nad książkami, nie znosił życia siedzącego, cenił życie czynne, niebezpieczne, pełne ryzyka i przygód.

Wyrosła z takiego splotu sprzeczności twórczość stanowiła na pół świadome odbicie nastroju epoki przejściowej, w której do skrajnego napięcia dochodziły przeciwne dążenia klas społecznych i narodów. Stary porządek trzymał się pozornie mocno, ale w podziemiu krzepły nowe siły, które ten porządek podważały, gotując się do obalenia go i zastąpienia przez coś niezbyt wyraźnie określonego, ale z gruntu nowego.

5. Nietzsche wrogo się odnosił do chrześcijaństwa i demokracji, które poniekąd utożsamiał, widząc w nich idee zbiorowiska ludzi niższego rodzaju. Sam uważał się za człowieka typu wyższego; ideał swój — nadczłowieczeństwo — odmalował w swym arcydziele, poemacie prozą pt. „Also sprach Zarathustra”, pisanym w latach 1882—1885. Miała to być książka „dla wszystkich” — jakby nowa ewangelia ludzkości, ale zarazem „dla nikogo”, bo autor liczył się z tym, że nikt go należycie nie zrozumie. W dalszych utworach usiłował myśli swe wypowiedzieć jaśniej. Temu celowi miały służyć: „Poza dobrem i złem” (*Jenseits von Gut und Böse*) (1886) i „Genealogia moralności” (1887). Ich zadaniem miało być przygotowanie moralności nadchodzącej epoki nadludzi przez obalenie moralności dawnej, przeżytej. Najbardziej filozoficzną z dzieł Nietzschego była „Wola mocy. Próba przewartościowania wszystkich wartości” (*Der Wille zur Macht. Versuch einer Umwertung aller Werte*), powstała po roku 1885. To główne dzieło jego życia miało się ukazać w czterech tomach; jednakże i w tym przypadku autor pozostawił jedynie fragmenty i aforyzmy. Mniemał on, że wyciągnął logiczne konsekwencje z darwinowskiej „walki o byt”, uznając za dobre to i tylko to, co w walce tej zwycięża.

Pojęcie życia stanowi punkt wyjścia zarówno u autora „Woli mocy”, jak u młodego Francuza Jean Marie Guyau, zwanego „francuskim Nietzschem”, autora głośnej książki pt. „Esquisse d'une morale sans obligation ni sanction” (*Moralność bez powinności i sankcji*) (1885 r.) Guyau był od Nietzschego o dziesięć lat młodszy i umarł w 34-m roku życia, zanim tamten ostatecznie wpadł w obłąkanie. Interesujące jest porównanie

rozważań tych dwu reformatorów moralności. Wyszędłszy z tego samego punktu, poszli w dwu przeciwnych kierunkach: „expansion” życia prowadzi według Guyau do moralnego współżycia w społeczeństwie, gdy zdaniem Nietzschego ma skutki aspołeczne, prowadząc do niczym nieskrępowanej woli mocy, „unbändiger Wille zur Macht”. Guyau zakłada istnienie u ludzi pierwotnego popędu altruistycznego i twierdzi, że człowiek normalny zużywa nadmiar swej energii życiowej dla innych ludzi, aby im pomagać i z nimi współdziałać; natomiast Nietzsche przeczy istnieniu pierwotnego popędu altruistycznego, a nadmiar energii życiowej może — jego zdaniem — służyć tylko do tego, aby innymi ludźmi zawładnąć i nad nimi panować. Życie samo jest celem jedynym; celem jest rozwój życia, moc w nim się przejawiająca, dionizyjski dynamizm. Gdy Guyau z intensywności życia, z „fécondité morale”, wyprowadza zasadę współżycia pomiędzy ludźmi, gdy pisze, że jednostka nie może sobie wystarczyć, lecz że najbogatsze życie rozdaje się najrozrzutniej — Nietzsche zaopatruje te myśli komentarzem na marginesie książki: „Aber das ist die vollkommene Verdrehung!” (Ależ to całkowite przekręcenie sprawy).

Zdaniem Nietzschego jedynie jego etyka jest zgodna z biologią, tylko głoszona przez niego zasada, że o wartości rzeczy rozstrzyga jej wartość dla życia, ma uzasadnienie naukowe. Każdy ma taką moralność jaka mu jest potrzebna i zgodna z jego naturą. A zasadnicza różnica między ludźmi polega na tym, że jedni są silni, a inni słabi. Są więc wobec tego dwa typy moralności: moralność słabych, niewolników — i moralność silnych, panów („Herren-und Sclavenmoral”). Dla ludzi wyższych „dobry” to tyle co silny, dzielny, wspaniały; dla niższych „dobry” — to spokojny, łagodny, cierpliwy. Ci uważają ludzi wyższych za złych w znaczeniu „böse”, przez co rozumieją kogoś niepospolitego, o reakcjach nie dających się przewidzieć, niebezpiecznego i okrutnego. Wyżsi z kolei traktują niższych jako złych w znaczeniu „schlecht”, to jest jako nędznych, marnych, ordynarnych, jednym słowem: bezwartościowych (minderwertig, wertlos).

Otóż w oczach Nietzschego chrześcijaństwo sprawiło, że gorsza większość wzięła górę nad mniejszością ludzi dzielnych, wspaniałych, wytwornych. Jest rzeczą zrozumiałą, że słabi, usiłując się bronić, cenią dobroć, łagodność, miękkość serca, propagują altruizm, litość, przebaczenie i tym podobne cnoty tych co nie mają kłów i pazurów. Niechby zresztą ci gorsi, słabi, ci których jest „Viel-zu-Vielen” (o wiele za wielu), mieli taką etykę dla siebie;

lecz gdy rasa panów zniża się do takich poglądów i przyjmuje je za swoje, to jest to upadek, zwyrodnienie, „décadence”.

A więc Nietzsche opowiada się ostatecznie za „Herrenmoral”, jako jedyną moralnością godną człowieka dążącego do nadczłowieczeństwa. Brzydzi się demokratyzmem i parlamentaryzmem angielskim; feminizm — dążenie do emancypacji kobiet — uważa za dążenie zupełnie chybione. Ruch socjalistyczny jest według niego antybiologiczny, bo życie polega właśnie na tym, że słabsi są ofiarami silniejszych; eksploatacja jest prawem przyrody: „Duże ryby chwytają i pożerają małe rybki — oto wszystko”.

Nie znosił proletariatu, ale nie znosił również bogatej burżuazji: była ona dlań za mało „vornehm”. Wyżej stawiał żołnierza: lepsza wojna, niż fabrykowanie guzików. Ale najwyżej stawiał arystokratów, pojmwanych zresztą swoiście: nie arystokratów z urodzenia, z „Almanachu Gotajskiego”, lecz ludzi silnych ciałem i duchem, pięknych, dostojnych, nie zepsutych przez chrześcijańską moralność, umiejących bezwzględnie dążyć do swych wspaniałych celów, na nic i na nikogo się nie oglądając. Trzeba jednak stwierdzić, że Nietzsche wpływ chrześcijaństwa przeceniał: czyż zdołało ono, mimo tylu wieków swego istnienia, wpoić w masy ludzkie miłość bliźniego, wykorzenić egoizm, brutalność i barbarzyństwo w obchodzeniu się z tymi którzy nie potrafią się bronić?

Pan B. Szarlitt, wspomniany wyżej autor broszury o „polskości Nietzschego i jego filozofii”, mylił się gruntownie mniemając, że tego rodzaju moralność jaką propagował genialny Prusak polskiego pochodzenia ma coś wspólnego z tradycjami polskimi. O ile pewien odcień anarchistycznego indywidualizmu Nietzschego można by zapewne tłumaczyć jakimiś reminiscencjami wiążącymi się z jego polskim szlacheckim pochodzeniem, to w tym człowieku jeszcze drzemiąca, ale w kilkadziesiąt lat później przebudzona i szalejąca po Europie „płowa bestia” kojarzy się raczej z tradycjami pra-germańskimi, na przykład z taką maksymą z sag skandynawskich: „Kto już za młodu nie ma twardego serca, nie będzie go miał nigdy”. (W tym też duchu wychowywano „Hitlerjugend”). W „Genealogii moralności” czytamy, że szlachetne rasy poczęły się od drapieżnego zwierzęcia, „od wspaniałej płowej bestii żadnej łupu i zwycięstwa”. Bestia ta musi się w przedstawicielach tych szlachetnych ras



od czasu do czasu wyładowywać: natura ciągnie wilka do lasu<sup>1</sup>. Tak też „wyładowywali” swą energię teutońscy baronowie, łupiąc kupców i podróżnych na drogach, odnowiciele cnót męskich, wykorzenianych nie dość skutecznie przez chrystianizm, czego dowodem okrucieństwa rycerzy okrytych płaszczami z krzyżem. W ostatnim stuleciu Herrenvolk wyładowywał swą energię coraz częściej i z coraz większym bestialstwem.

6. W artykule tym należy mi na podkreśleniu zgubności doktryny nitzscheańskiej przede wszystkim jako próby nowej moralności: rasistowskiego arystokratyzmu. Innych składników tej doktryny mogę zaledwie dotknąć; są one również nie do przyjęcia.

Więc naprzód skrajny relatywizm poznawczy. Prawda jest według tego filozofa zawsze subiektywna i względna; umysł nieustannie fałszuje rzeczywistość. Krytykując intelektualizm w poznawaniu za pomocą rozumu, Nietzsche posuwa się dalej, niż później H. Bergson, a podnosząc jedynie praktyczne znaczenie poznania posuwa się dalej niż pragmatyści. Relatywizm w dziedzinie wartości poznawczych idzie u niego w parze z relatywizmem w dziedzinie innych wartości, w szczególności moralnych.

W metafizyce był gorącym wyznawcą idei wiecznego powrotu (*restitutio universalis*, *Wiederkunft des Gleichen*), niezdrowego płodu fantazji ponoć jeszcze pitagorejskiej i zdawało mu się, że ideę tę można uzasadnić naukowo. Trudno chyba byłoby ją pogodzić z dynamiczną koncepcją „woli mocy”, wymagającą stałego i nieograniczonego postępu, a nie powracania do tego, co już było.

Wiarę w postęp i kult dla nauk ścisłych, charakterystyczne cechy pozytywizmu, Nietzsche przyjmował bez zastrzeżeń w środkowej fazie swej działalności, płynąc zgodnie z głównym nurtem tego czasu. Ale faza ta nie trwała długo. Pierwszy okres jego życia cechował kult sztuki, drugi okres — kult nauki; w trzecim, najważniejszym, pozostało miejsce tylko dla kultu życia i woli mocy.

<sup>1</sup> „Auf dem Grunde aller dieser vornehmen Rassen ist das Raubtier, die prachtvolle nach Beute und Sieg lüstern schweifende blonde Bestie nicht zu verkennen; es bedarf für diesen verborgenen Grund von Zeit zu Zeit der Entladung, das Tier muss wieder heraus, muss wieder in die Wildnis zurück.“ (*Zur Genealogie der Moral*. Erste Abhandlung. „Gut und Böse“, „Gut und Schlecht“, 9; Fr. Nietzsche. Werke in zwei Bänden, II. Bd., 100).

7. Tragedia chorego filozofa-wizjonera sięgnęła poza jego grób: idee, które głosił w trzeciej fazie swej działalności, zostały zwulgaryzowane i wykorzystane dla celów zbrodniczej polityki ludobójczej. Nie ulega chyba wątpliwości, że Nietzsche byłby przerażony gdyby mógł słyszeć jak interpretują jego naukę tacy „myśliciele” jak Baeumler czy Härtle, widzieć jak stosuje je w praktyce Himmler<sup>2</sup>. Nie zapominajmy, że nietzscheański „Übermensch” miał być nie tylko doskonały z biologicznego punktu widzenia, ale miał się wyróżniać duchową dostojnością i miał być twardy także dla siebie. I pomimo głębokiej odrazy, jaką budzić musi myśl o „reperkusjach” nietzscheizmu, należy być sprawiedliwym i przyznać, że idea nadczłowieczeństwa, jako idea wyższego typu życia na Ziemi, jako myśl, że ludzie mogą i powinni wznieść się na wyższy poziom — jest piękna i wielka, jakkolwiek przez Nietzschego została rozwinięta zupełnie fałszywie. Aby mieć prawo mówić o nadczłowieczeństwie, o przewyższeniu człowieczeństwa, trzeba naprzód być człowiekiem; nie byli zaś ludźmi godnymi tej nazwy ci, którzy hańbili człowieczeństwo jako kaci w obozach zagłady.

Trzeba jeszcze dodać, że spaczone pojęcie nadczłowieczeństwa nie jest bynajmniej nowe; podobnie jak Nietzsche mówili u Platona Kallikles (w „Gorgiaszu”: moralność wymyślili słabi, aby zneutralizować przewagę silniejszych) i Trazymach (w „Rzeczpospolitej”: siła jest prawem; sprawiedliwość, to interes silniejszego); w tymże duchu udzielał rad swemu księciu Machiavelli. Powraca w dziejach ludzkich obłędne mniemanie, iż „wybranych” nie obowiązuje zwykła moralność, dobra dla tłumu: Zanim Nietzsche dał temu mniemaniu najdobitniejszy wyraz, wielki pisarz i głęboki psycholog Dostojewski przedstawił w sposób wstrząsający jego konsekwencje w „Zbrodni i karze”. Organizacje faszystowskie miały być związkami elity, nowoczesnej arystokracji w duchu nietzscheańskim,

---

<sup>2</sup> Pisząc o „nadczłowieku” jako o ideale, Nietzsche najmniej właśnie myślał o swych rodakach. Był zdania, że w historii Europy napotykały stale fatalne błędy popełnione przez Niemców. Nie może im zwłaszcza darować, że stanęli na drodze Odrodzeniu, kiedy wspaniali ludzie odważyli się na przewartościowanie wartości chrześcijańskich i kiedy niewiele brakowało do tego, by na tronie papieskim zasiadł Cezary Borgia. Upadek chrześcijaństwa był bliski, ale Reformacja niemiecka uratowała je i utrwaliła — jedyna okazja została zmarnowana! Oto, co przede wszystkim rodakom swym wyrzucił...

były zaś faktycznie związkami zbrodniarzy. „Tworzenie tego rodzaju związków — pisał B. Russel — prowadzi z konieczności do państwa policyjnego, w którym rządzący żyją w obawie przed zamachami, a bohaterowie męczą się w obozach koncentracyjnych. W takich społecznościach zaufanie i honor wykorzenia się za pomocą systemu szpiegowskiego, zamiast zaś arystokracji nadludzi powstaje zdegenerowana klika trzęsących się tchórzów”. („History of Western Philosophy”, 1946).

### THE PERNICIOUS DOCTRINE OF FR. NIETZSCHE

#### (Summary)

The development of ideas proclaimed by Nietzsche is influenced both by political and military successes of the „iron chancellor” O. v. Bismarck and by the work of Ch. Darwin on natural evolution. The conception of the „superman” was founded upon conviction that the „will to power” is the ruling principle of all life. Nietzsche fought against democracy and Christianity, whose ethics were depreciated by him as „slave morality”. His „trans-valuation of all values” was a dangerous attempt: the new morality, vulgarized, was applied by Nazis to their criminal aims, certainly against his own intention.